

Beata Rusek
Uniwersytet Śląski

Seksualnie i zarazem niebanalnie. Erotyka w polskim palindromie

Symetryczne układy liter, umożliwiające odczytywanie wyrazów wstecz, obejmują swym tematycznym zasięgiem różne dziedziny ludzkiego życia.¹ Jednak czy możliwe jest, aby w tak niekonwencjonalnej i lakonicznej formie odpowiednio ująć kwestię niezwykle delikatną – erotykę? Mówienie o „tych” rzeczach kojarzone jest od wieków ze sferą tabu. Po przeprowadzeniu bardziej uważnej analizy przykładów okazuje się jednak, iż może być palindromicznie, jednocześnie erotycznie i często – a może przede wszystkim: humorystycznie.

Przygodę z rubasznymi wspakoliterami rozpoczął już wieki temu Jan Kochanowski, który pod postacią „raków” stwierdził:

Miłości tu pragną, nie pragną tu złota.

Współcześnie, wkraczanie w tajemnice alkowy, jakie prezentuje palindrom wymaga nie małej odwagi, bo przy odsłoniętej kurtynie ukazywane są niecodzienne i nietypowe wydarzenia. Nierzadko obserwacji podlegają relacje damsko-męskie i sprawy związane z przypisywaną im zmysłowością. A jednak podjęto to wyzwanie. Na IV Festiwal Humoru czołowy obecnie twórca palindromów – Tadeusz Morawski przygotował prezentację, obejmującą tę subtelną tematykę.²

Przykładem na bezceremonialność palindromu jest zdanie, w którym jeden z bohaterów sam oświadcza o osobliwości swego działania:

Mały szok: żółwicę ci w łóżko zsylam.

¹ Doskonały przykład stanowią wyodrębnione działy tematyczne na stronie internetowej www.palindromy.pl, wśród których wymienić można palindromy dla dzieci, dotyczące zwierząt, piwa, polityki, imion itp.

² W artykule wykorzystano palindromy z książek Tadeusza Morawskiego: *Gór ech chce róg* (Katowice 2005), *Zagwiżdż i w gaz* (Poznań 2006), *Zaradny dynda raz* (Poznań 2007), *Żartem dano nadmetraż* (Poznań 2008) oraz jego najnowsze palindromy.

Dowiadujemy się również o szczegółach bliskich i nastrojowych spotkań postaci, poznajemy rozterki związane z uczuciami oraz pytania towarzyszące tym problemom:

U Izdy żądze na wyrku co noc ukrywane – zdąży Dyziu?

Bohaterowie palindromowych „opowieści” – by nie posądzić autora o stronniczość i eksponowanie w świetle dziennym prywatnych spraw znanych osób – są anonimowi (niemal w myśl zasady: nazwiska i imiona są fikcyjne i nie mają związku z rzeczywistością); czasem można odnieść wrażenie, że celowo ukrywani pod enigmatycznymi pseudonimami:

Ukrywani leżeli: Laluś i Miś.

U Lali leżeli na wyrku.

Ilu ta lala tuli?

Ona rada i z dziada rano.

Palindrom nie pozostawia miejsca na „czułe słówka”; słowa ewokują przede wszystkim świat cielesny, daleki od egzaltacji i czułych, tkliwych uniesień. Pełne dowcipu i żartu (czasem może nieco frywolne), przenoszą wyobraźnię odbiorcy w klimaty bezpardonowej zmysłowości i wywierają silne wrażenie bezpośredniością opisów:

Okna, wrota, drabina – pani barda to „rwanko”.

Tu Bąk Izydor świni w srody z Iką But.

W palindromie – z racji jego specyficznej budowy – mamy do czynienia ze zjawiskiem, które można by określić mianem „granic wyrazów”. Koniec jest początkiem i jednocześnie początek – końcem. Jednak ograniczenia te nie mają przełożenia na to, co ze spraw sypialnianych jest w stanie wystawić na publiczne

światło palindrom:

Amok tatko ma.

O, nasi po ten wigor. Rogi wnet opisano.

Adela atomowo mota – ale da.

Matol i Mela ukrywani na wyrku. Ale miło tam.

Ta ściśle przemyślana i podporządkowana zasadom lustrzanego odbicia struktura wyrazów, przedstawia bowiem świat ludzkiej intymności w sposób bezpośredni. Jeżeli jednak założymy istnienie w palindromach elementów poetyki, będziemy wówczas mogli mówić o istnieniu pewnych niezwykle powściągliwych pierwiastków metaforycznych i ukrytej w nich swego rodzaju aluzyjności:

A ma rogi Aldona? – ano dla Igora ma.

I naga samotna figi Fantomasa gani.

Zdarza się, że ta dyskretna wzniosłość palindromu przechodzi w potoczność. Wówczas te „dwukierunkowe wyrażenia” nie zawsze informują szczegółowo i w sposób wyczerpujący; wystarczy, że nas zaskakują oryginalnością i odwagą spostrzeżeń:

Mata na kei zdybała i chciałaby dziekana tam.

To i Manię chcę i namiot!

A Jurkom całowanko. Załoga goła z okna woła: cmok, ruja!

Symetryczne układy liter malują różne obrazy postaci, a proporcje fabuły, jakie odwzorowują, czasem są niemal groteskowe. Odzwierciedlają frywolność poczynań ugodzonych strzałą Amora. Filuteria ta przybiera nierzadko znamiona rozwiązłości:

*Asa loguj,
utul Asa,
a salutuj
u golasa!*

czy prezentuje przejawy różnych form dyskryminacji bądź po prostu dominacji:

Ja tu tę chcącą chcę tutaj.

Ot, i buli na brunetę ten Urban. I lubi to!

W takich przypadkach te efektowne, rozmyślnie konstruowane słowne sztuczki stają się nie tylko figurami stylistycznymi, systemem językowych zabaw, ale prezentują – niczym detektywistyczna kronika wypadków miłosnych – informacje z prywatnego życia wybranych osób:

Ale ma koło Sewilli w willi wesoło Kamela.

O, gna twa baba w tango!

I całki wigor srogi wikła ci.

Ej, u Reja bogaty. Zyta go bajeruje.

Ot, i naga Nina janczara ma raz. Cna Janina gani to.

Ale hasa pilot. U Asi błagał bis. A u Toli pas? A Hela?

Wśród licznego grona palindromów-erotyków odnaleźć można i takie, których interpretacja umożliwiła wyciągnięcie pewnych wniosków:

Rada dama sama da dar.

Aga nagim śmiga naga.

A kto psy ma – damy spotka.

a może – jeśli pokusimy się o głębszą zadumę – okaże się, że jest tam również miejsce na uwydatnienie przestrogi, skoro:

Mason arogant – nago rano sam.

Trela ululane chce. I nie chce na lulu. Alert!

Konstrukcja formuł symetryczno-erotycznych zdań może być różnorodna. W części z nich dostrzegalne jest wyeksponowanie pewnych sekwencji brzmieniowych; zdarza się, że siła palindromu bawi oko oryginalnym rozmieszczeniem liter, a ucho – bezceremonialnością rytmicznie przytaczanych sformułowań:

Ale mało gada goła Mela

Ada goła mało gada?

Ada goła im śmiało gada

Ada goło i siolo gada

W innych zdaniach – możliwe, że w związku z próbą zaspokojenia wszelkiej ludzkiej ciekawości – dochodzi do uwydatnienia form pytajnych:

A ilu Janina ma, Nina, Julia?

Ilu tę lalę tuli?

Kenowi ile co noc El i Iwonek?

Charakterystyczna i dająca się uchwycić w palindromie jest swego rodzaju

leksykalna jednostajność, kiedy nieco monotennie pobrzmiewają te same wyrazy. Jednak to, co może być elementem dyskredytującym „typowy” tekst, w przypadku palindromu wydaje się być jego siłą napędową, a zarazem czynnikiem niezwykle istotnym, bo umożliwiającym naprowadzenie wyobraźni odbiorcy na odpowiednie tory:

O, na wyrku raut. Repertuar ukrywano.

O, Tym, i z Diwą ten rolnik Jajkin. Lornetą widzimy to.

A kat, a lew on co noc.

Mawia typ Adam: a ty wyżyta?

A ty żywy tam? Ada pyta.

I wam co noc nowela taka.

Te – na swój sposób słowa-klucze palindromu-erotyku (goły, nagi, wyrko, leżeć, wigor, wyżyć się) są często podstawowym (a nierzadko jedynym) składnikiem umożliwiającym tematyczne zakwalifikowanie literozwrotów. Stanowią jednocześnie formę wskazówek i objaśnień, szczególnie w sytuacji, kiedy lapidarność palindromu nie ułatwia rozszyfrowania przekazywanej treści.

Niezależnie od wartości, jaka może zostać przypisana tej niekonwencjonalnej ludycznej wypowiedzi, stanowi ona interesujące zjawisko głównie z powodu przypisanym jej regułom słownej gry, z pominięciem których palindrom przestaje być palindromem. Odczytywanie zdania staje się swego rodzaju kreacją, której niejednokrotnie towarzyszą trudności interpretacyjne. Każde odgadnięcie staje się jednak „ćwiczeniem”, doprowadzającym do rozwiązania konceptu lub zagadki językowej, co w konsekwencji przynosi odbiorcy sporą satysfakcję. Czy zatem palindromy-erotyki nie są niczym innym, jak uchwyceniem za pomocą zwierciadlanych słów, a następnie przedstawieniem w krzywym zwierciadle (poniekąd satyrycznie i nieco ironicznie) bliskich relacji i intymnych więzi międzyludzkich?